**Nr. 19.** **Kraków, dnia 12. Maja 1907.** **Rocznik III.**

**Prenumerata „Postępu“ wynosi:**

| | | |
|---|---|---|
| w Austryi: | rocznie . . . | 4 kor. — hal. |
| „ | półrocznie . . | 2 kor. — hal. |
| „ | kwartalnie . . | 1 kor. 10 hal. |
| za granicą: | rocznie . . . | 5 kor. — hal. |
| „ | półrocznie . . | 2 kor. 50 hal. |
| „ | kwartalnie . . | 1 kor. 30 hal. |

Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

**Redakcya i Administracya „POSTĘPU“**
**Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).**

# POSTĘP

## Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

**Wychodzi co niedzielę.— „Postęp“ redaguje Komitet.**

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

**Cena ogłoszeń:**

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

## PROGRAM

### I. Zjazdu „Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników“ w Krakowie.

**Pierwszy dzień** (niedziela 19 maja).

Rano.

1. Rano o godz. 9-tej w kościele Najśw. P. Maryi nabożeństwo.
2. O godz. $10^1/_2$ otwarcie Zjazdu.
3. Sprawozdanie sekretaryatu.
4. Referat: Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.
5. Dyskusya.

Po południu:

O godz. 4-tej Walne Zgromadzenie delegatów P. Z. z. k. r.

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe komisyi kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4. Sprawozdanie grup i stacyi płatniczych.
5. Dyskusya.

**Drugi dzień** (poniedziałek 20 maja).

O godz. 8-mej rano.

1. Referat: Organizacya.
2. „ Agitacya.
3. „ Prasa.
4. Wybory Zarządu.
5. Wnioski grup i Zarządu.
6. Zakończenie Zjazdu.

Na zjeździe mogą być obecni wszyscy członkowie Związku, ale prawo głosowania mają tylko delegaci.

M. Kolasiński, sekretarz — St. Zgórniak, prezes

## Przed wyborami!

Po szeregu lat walki o należne nam jako obywatelom prawo wyborcze, stanęliśmy u kresu tej walki i za dni kilka wypada nam zbierać owoc z dotychczasowej pracy, wypada nam jako wolnym i równym obywatelom stanąć do urny wyborczej. Spełniły się nasze żądania i dzisiaj jesteśmy obywatelami, mamy bezpośredni wpływ na wybór posłów, którzy mają nasze interesa zastępować i ich bronić. Mamy więc prawo wyborcze i dzisiaj obowiązkiem naszym (pod grzechem ciężkim wobec wiary i narodu) z tego prawa korzystać, brać udział w akcie wyborczym. Dlatego poraz ostatni przed tą chwilą ważną wzywamy wszystkich robotników mających prawo głosu: idźcie do głosowania i spełnijcie swój obywatelski obowiązek. Pamiętajmy o tem, że dzień wyborów jest dniem egzaminu z dojrzałości politycznej ludu roboczego, ma on być świadectwem i dowodem na to, że prawa dziś ludowi przyznane należały mu się już lat kilkanaście lub kilkadziesiąt. Pokażmy, my robotnicy, że jesteśmy warstwą społeczeństwa polskiego świadomą swych praw i obowiązków, jakie na nas ciążą i umiemy z praw nam należnych korzystać. Zbudźmy się wszyscy z dotychczasowego letargu obojętności i zszeregowani zwartą falangą dążmy w dniu wyborów do urny wyborczej. Niech w dniu wyborczym ani jednego robotnika nie braknie, ale wszyscy solidarnie niech spełnią swój obowiązek. Wystawmy sobie już dziś, jaki śmiech i kpiny z całej klasy roboczej robiliby ci, którzy właśnie praw tych ludowi roboczemu nadać niechcieli, którzy twierdzili, że robotnik jeszcze nie doszedł i nie dojrzał do prawa obywatelskiego. Otóż od nas zależy, żeby pokazać wręcz coś przeciwnego, żeby pokazać dojrzałość naszą i poczucie obowiązku. Hasłem naszem niech będzie: **do wyborów wszyscy jak jeden mąż, na sławę ludu polskiego, a na hańbę wrogom naszym, wrogom religii i narodu i tych, którzy nam praw obywatelskich zaprzeczyli.**

Tu nam również wypada się ściśle zastanowić nad tem, kogo mamy wybierać, komu mamy oddać nasze głosy robotnicze. Tylu bowiem kandydatów wyciąga ręce po mandat z rąk ludu roboczego, że trudno może się niejednemu zoryentować w sytuacyi, jaka obecnie się wytworzyła. My dziś jeszcze nie możemy wskazać żadnych kandydatów, ponieważ nie tworzymy partyi politycznej. Zostawiamy więc wolność w wyborze kandydatów, zostawiamy wolność w głosowaniu. Zostawiając tę wolność, obowiązkiem naszym przestrzedz przed oszustami, którzy przychodzą między lud roboczy dla wyłudzenia głosów, dla swoich osobistych interesów. Dzisiaj najkrzykliwszą z wszystkich partyi w kraju jest partya socyalno-demokratyczna. Znaną jest rzeczą, że partya, która najwięcej krzyczy i hałasuje, najmniej pracy dokłada dla dobra ludu, a krzyk ten „o nędzy i biedzie“ służy do **pokrycia tego, że dla dobra ludu nic się nie robi.**

Jako dowód na powyższe zdanie, przejrzyjmy 10 letnią działalność partyi socyalistycznej w parlamencie austryackim, a nie znajdziemy tam żadnej pracy, którąby korzyść ludowi roboczemu przynieść mogła.

Całą dziesięcioletnią działalnością partyi socyalistycznej w parlamencie jak i samego Daszyńskiego, było pilnowanie osobistych i partyjnych interesów w postaci wnoszenia interpelacyi o skonfiskowane broszury socyalistyczne, o zamykanie drabów socyalistycznych do kryminałów za popełnione chuligaństwa na zgromadzeniach przeciwników i t. d. Koło tej osi toczyła się cała praca parlamentarna partyi socyalistycznej. Powie może ktoś, że socyalistów było za mało do jakiejś większej pracy i pożyteczniejszej dla ludu. My jednak odpowiadamy na to tak: Jeśli socyalnych demokratów było za mało do pracy, to jakiem prawem śmią oni dziś twierdzić, że wszystko, co mogło być korzystnego dla ludu, jest ich zasługą?! My partyi socyalistycznej, a ściśle mówiąc, Daszyńskiemu to jedno przyznajemy, że robił: dużo zohydzał systematycznie społeczeństwo polskie w Galicyi i robił z kraju naszego, kraj złodziei, któremu nikt pieniędzy pożyczyć nie powinien. — A dalej do specyalnej pracy Daszyńskiego obok zohydzania społeczeństwa należało wyciąganie umarłych z grobów i rozstrząsania ich życia prywatnego w parlamencie wiedeńskim, przyczem dosłużył się przydomku „hyeny parlamentarnej“. Daszyński w parlamencie pamiętał o błędach osobistych i grzechach wszystkich w kraju, winnych i niewinnych, ale zapomniał o swojej przyjaźni z Kłosowskim i pieniądzach miejskiej kasy krakowskiej, które utonęły w „Naprzodzie“.

Taka była praca socyalnych demokratów przez całych **lat 10.** Wniesiona została ustawa o zabezpieczeniu robotników na starość w parlamencie, czy który poseł socyalistyczny stanął, domagając się jej wprowadzenia w życie? Nie, nikomu nawet przez głowę nie przeszło i to znowu dla osobistego interesu, aby przy obecnych wyborach mieć świecidełko i lep, na któryby można łowić głosy robotników! I tak jak w kraju cała robota socyalistyczna była wstrętnem oszustwem socyalistycznem popełnianem na otumanionych przez siebie robotnikach, tak podobną była i działalność parlamentarna socyalistów. Dzisiaj widzimy tych oszustów i złodziei znowu wyciągających ręce po mandaty z rąk robotniczych i to właśnie świadczy o ich bezdennej bezczelności wobec tegoż ludu.

Dlatego obecnie powinniśmy z takimi posłami zrobić sumienny obrachunek i zapytać ich: coście zrobili przez tyle lat posłowania dla robotników? Widząc taką pracę parlamentarną socyalistów niech plują robotnicy oszustom w twarz, a głosują na kandydatów Polaków, katolików, obowiązujących się bronić dobra robotniczego. Niech wszędzie rozlegnie się głos: Precz z socyalną demokracyą, precz z oszustami socyalistycznymi i pijawkami ludu roboczego!

## Bankructwo oszustwa socyalistycznego w Galicyi.

Żadna, nawet najstarsza partya polityczna na świecie, choćby wiek cały istniejąca, nie może się poszczycić ani w setnej części takim wspaniałym dorobkiem na polu łajdactw, jakim niepodzielnie szczycić się może najmłodsza na świecie partya socyalno-demokratyczna w Galicyi.

Nie ma wprawdzie na świecie ani tak idealnej partyi, której by nie było można zarzucić jakiegoś „gdzieś, kiedyś popełnionego błędu“, nie ma też i człowieka tak idealnego, któryby nie popełnił jakiegoś grzechu — ale ażeby, niemal od pierwszej chwili postawienia pierwszego, samodzielnego kroku w życiu, przez szereg lat istnienia, popełniać codziennie same tylko łajdactwa, to każdy przyzna, że tkwi w takim objawie jakaś chorobliwa głębsza przyczyna i tę właśnie przyczynę — odnośnie do notorycznych łajdactw socyalistów galicyjskich — zbadać i wyświetlić niniejszem zamierzamy.

Rzecz da się ująć w bardzo krótki wywód...

Najbardziej konserwatywny naród, a więc żydzi, mimo, że rozprószeni są po całym świecie, pomni swojej tradycyi narodowej i wierni swojej wierze, przetrwali burze wieków i pozostali aż do dnia dzisiejszego — żydami.

I niesłyszał z nas nikt, ani adwokata Grossa, ani Haeckera, ani Kapellnera, ani Drobnera, by kiedykolwiek bluźnili Bogu, by zohydzali swoją tradycyę narodową, lub by nawet kiedykolwiek dotknęli podobnego tematu, choćby w najzaciętszej walce politycznej...

Takich łajdaków wśród żydów nie ma wcale!

Natomiast gdy chodzi o sponiewieranie, zohydzenie i zniweczenie tych samych świętości narodowych lub religijnych u narodów nieżydowskich — wtedy dla żydów nie ma dość podłego środka, by go do tego celu nie użyli...

Lecz to trzeba im przyznać, że są wtej robocie niszczenia moralności „goimów“ tak hytrzy i ostrożni, że nigdy tej podłej, haniebnej roboty jawnie nie wykonują; żyd nigdy jawnie a ujemnie o religii, lub patryotyzmie narodów chrześcijańskich się nie odezwie, ani sam jawnie nie wykona nigdy w tym kierunku jakiegokolwiek czynu. —

Natomiast skrycie, za pomocą pieniędzy i innych środków zachęcających — popchnie do tego „goima“ — a przyznać trzeba, że wśród nas niestety, takich łotrów, żyd zawsze za pieniądze znajdzie, którzy i bluźnić będą i ojczyznę własną zniesławiać.

Spróbujmy najnędzniejszego żyda obsypać złotem i każmy mu bluźnić Bogu, lub zohydzić historyę swego narodu — czy to uczyni?

Nie uczyni tego, choćby był nawet socyalistą! Bo żyd i w socyaliźmie będzie robił dla „geschäftu“, ale nigdy nie zaprzepaści swej religii ani swej narodowości! Żyd podszyje się pod wszystko — ale żydem pozostaje — i w tem tkwi jego siła żywotna i największe niebezpieczeństwo dla społeczeństw nieżydowskich.

Tych kilka słów wyjaśnienia potrzebne były, ażeby zrozumieć, jakich protektorów ma socyalizm galicyjski i dlaczego żaden żyd nieośmielił się wypowiedzieć odnośnie do swej religii do swych bożnic i odnośnie do swoich bohaterów narodowych, takich słów, jakich użył Daszyński, gdy mówił swego czasu o religii katolickiej i o naszej narodowości. Daszyński ośmielił się „w imieniu robotników“ wypowiedzieć następujące słowa: „wybudujemy gmach społeczny o które rozbiją się wszystkie kościoły“! i napisał w „Przedświcie“, że „partya“ jego „nie przyznawała się nigdy do jakiegokolwiek nabożeństwa do Kościoła katolickiego“. — W „Naprzodzie“ przed niedawnym czasem odezwał się ten podły odszczepieniec i bluźnierca, że „Chrystus jest bożkiem“ [1]).

Hej ludu roboczy! Taki człowiek jak Daszyński chyba z pośród ciebie wyjść nie mógł — on wyszedł nie z pośród zacnego ludu polskiego, ale z pośród czeredy rozbójników i złodziei i za żydowskie pieniądze sprzedawał „w imieniu ludu roboczego“ wiarę tego ludu, a gdy się raz odezwał, że „na Wawelu spoczywają prochy tyranów“ — to sprzedał i Ojczyznę! On na groby Batorych i Kościuszków pluć potrafi... osądź więc ludu roboczy, kim jest ten człowiek!...

Lecz, że takim potworem w ludzkiem ciele jest Daszyński, temu dziwić się nie można.

Żydzi, chcąc mieć człowieka, któryby ich interesom dobrze służył, musieli go szukać w sferach młodzieńców wykolejonych, którzy z metryki są katolikami, a za pieniądze sprzedadzą swą wiarę, którzy z urodzenia są Polakami, a za pieniądze sprzedadzą własne swoje społeczeństwo. Żydom chodziło bowiem o to bardzo, by za pośrednictwem propagandy socyalizmu poderwać powagę Kościoła katolickiego i znaczenie narodu polskiego jako takiego, by w ten sposób módz w Galicyi swobodniej prowadzić i propagować swoje własne narodowo-żydowskie interesy. Do takiej roboty nadawać im się mógł tylko jakiś wyrzutek społeczeństwa polskiego, to też znaleźli go w osobie Ignacego Daszyńskiego i wielu innych podobnych jemu indywiduów.

Ciekawe są szczegóły tego ruchu „socyalno-demokratycznego“ w Galicyi, od chwili, gdy na jego czele stanął młody, o niedokończonych szkołach, wódz i propagator: Daszyński.

Miał on już wówczas wszelkie kwalifikacye raczej na herszta zbójów i rzezimieszków, aniżeli na propagatora jakiejkolwiek zdrowej myśli wśród uczciwych robotników. Lecz żydzi właśnie takiego wykolejeńca potrzebowali, by módz z nim do spółki uprawiać szantaż polityczny i niszczyć zdrowe podwaliny narodu, przez demoralizacyę warstw ludowych. Daszyński nadawał się do tego jak nikt inny! Wszak na jego sumieniu ciężyło już wtedy mnóstwo zbrodni natury prywatnej: rozmaite kradzieże popełniane na szkodę ludzi ubogich, rozmaite oszustwa i szantaże, a nawet denuncyatorstwo policyjne [2]).

Kwalifikacye więc były; a gdy się doda, że herszt zaraz na wstępie otoczył się bandą podobnych do siebie złodziei i rzezimieszków — to łatwo zrozumieć dokąd mogło żydowstwo doprowadzić łatwych do zbałamucenia, nieświadomych wówczas warstw roboczych — za pośrednictwem takich przywódców!

To też dziwić się nie można, gdy się dziś słyszy garstkę bandy socyalistycznej ryczącą: „Precz z Bogiem i Ojczyzną, precz z Kościołem, i „szowinismem“ narodowym!“ I byłoby do tego plugastwa w Galicyi nigdy niedoszło, gdyby społeczeństwo polskie było w odporze swym bardziej solidarne i stanowcze.

Wszak pierwsi uczciwsi propagatorowie idei wyzwolenia mas robotniczych z pod ucisku kapitalistycznego, najwyraźniej ostrzegali społeczeństwo polskie o podłej robocie ówczesnych hersztów socyalizmu w kraju.

„Sprawa robotnicza upada! dzieje się to dlatego, iż większość tych, co ruchowi robotniczemu przewodniczą, postwarzawszy sobie za pieniądze robotnicze płatne posady, o ruch cały nie dbają, tylko o swój brzuch! Biada robotnikowi, który mając czyste ręce, odważy się ostrzedz lud roboczy przed temi pijawkami! Spotka go los tow. Kozakiewicza!“ [3]).

Tak nawoływali swego czasu ludzie, których idea wyzwolenia mas pociągała, ale nikczemna „praktyka partyjna“ — odpychała.

A jednak, ci, co nawoływali lud do baczności — znikli z widowni politycznej — a ostali się złodzieje „partyjni“, by przewe-

---

[1]) „Naprzód“ nr 86 z r. 1901.

[2]) Czytaj dziełko wydane przez tow. J. Landmana i Neussera „Ruch soc. w ost. 25 leciu“ 1895.

[3]) Jak wiadomo Kozakiewicz był prześladowany przez hersztów partyi soc. dem. za to, że oszustwa ich nazywał po imieniu, później wyrzucono go z partyi. Fakta posiadamy w archiwum naszem.

dzić dalej garstce pozostałych zbałamuconych robotników.

Nazwiska tych złodzieji partyjnych, ku wiecznej pamięci na hańbę socyalizmu galicyjskiego, notujemy: przywódcy: tow. Mozgała, tow. Hołodowicz, tow. Kuna, tow. Iwanów, tow. Danek, tow. Menkes, tow. Żelaszkiewicz.

Wszyscy przywódcy socyalistyczni i wszyscy notoryczni złodzieje!

A gdy do tej kolekcyi dodamy jeszcze tego rodzaju nędzników, jak Syrek, Czaczkies-Czaki i Kleinberger — to z tego widać, jak dobraną była banda socyalno-demokratycznych demagogów, za pośrednictwem której potrafiło żydostwo przez szereg lat niszczyć wiarę u ludu i wyrywać z piersi ludu miłość ojczyzny.

Będąc w ręku takich ludzi kierownictwo „partyi socyalno-demokratycznej“ musiało doprowadzić wreszcie całą „macherkę“ do bankructwa. — Oszustwo socyalistyczne w Galicyi zbankrutowało! Uświadomione bowiem przez chrześcjańsko-socyalną propagandę warstwy robotnicze, do niedawna bałamucone przez żydowsko-burżuazyjny socyalizm — nareszcie przejrzały i odwróciły się ze wstrętem od tej „macherki“.

Dziś nie ma już ani jednego uczciwego, rozumnego i szanującego się robotnika, któryby należał do ryczącej pod sztandarem Daszyńskiego „partyi“. Coraz mniej jest między robotnikami nieświadomych pachołków żydowskich.

Lud roboczy, polski przejrzał! Pozostało jeszcze na czele garstki robotniczych zaprzańców: kilku bandytów z hersztem Daszyńskim, którzy dobili się rozmaitych posad i synekur i z tej krwawicy robotniczej dotychczas żyją i tuczą się.

I ta czereda hultajsko-bandycka, która dla sprawy chrześcijańskich, polskich robotników, nic nigdy nie zrobiła; która tak swoim szczekającym socyalizmem sprawę robotniczą w Galicyi zohydziła i zabagniła, że dziś każdy porządny człowiek unika wszelkiego zetknięcia się ze „socyalistą“, ta hołota, która wskutek swej niecnej „macherki“ doprowadziła do tego, że dziś będąca jeszcze pod komendą Daszyńskiego i sp. garstka robotników, straciwszy na zaufaniu u ludzi, traci tem samem i swe zarobki, — ta hołota, która uczciwie w żadnym kierunku pracować się nie nauczyła, chce zdobyć jeszcze mandaty poselskie, by z kraju nędzarzy wejść do parlamentu na tłuste dyety.

I niechaj powiedzą wszyscy nieuprzedzeni, czy gdyby z jakiejkolwiek niesocyalistycznej partyi w kraju, ośmielił się ubiegać o mandat ktokolwiek z mających tak zaszarganą przeszłość jak tow. Daszyński — czyby to było możliwem: iżby ktoś miał odwagę jawnie kandydaturę takiego człowieka popierać?

Wszystkie pisma (a „Naprzód“ najbardziej!) — ręczyć można — wołałyby: „Precz ze złodziejem, precz z oszustem, szantażystą i spólnikiem Kłosowskiego!“

Lecz zbliża się już koniec tragi-komedyi socyalistycznej w Galicyi; bankructwo oszustwa socyalistycznego staje się faktem. Lud przejrzał! Ale Lud chce doczekać się lepszej doli — a tę wywalczyć mu może tylko organizacya polityczna działająca na podstawie szczerych zasad katolickich i narodowych.

# Konstytucya robotnicza.

W przedziwną harmonię zbiega się nasze życie narodowe z katolicyzmem. W ubiegłym tygodniu wezbrały więcej jak zwykle fale życia polskiego narodu, kiedy hejnały i dzwony kościelne oznajmiły rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja. A równocześnie Królowa Korony Polskiej odbiera cześć szczególną w tym samym miesiącu majowym. Do tego przybywa jeszcze jedna rocznica, o której u nas nie wiele słychać, a tą jest: obwieszczenie konstytucyi całemu światu robotniczemu przez Namiestnika Chrystusowego. Dnia 15 maja 1891 r. ukazała się bowiem wiekopomna encyklika robotnicza, zaczynająca się od słów: „Rerum novarum“ papieża Leona XIII. Konstytucyą można ją nazwać dlatego, bo przez nią uciśniony lud roboczy, zepchnięty do roli niewolnika i maszyny — odzyskał wolność i prawo do bytu.

Już dość długo odzywało się sumienie ludzi sprawiedliwych, którzy widząc nędzę i poniżenie stanu robotniczego, wyzysk sił roboczych nawet kobiet i dzieci — wołali: Świat cywilizowany prowadzi do tego, że ludzkość żyć będzie musiała na to tylko, by służyć dla rozrywki małej liczbie uprzywilejowanych. A kiedy podawano rękę pomocną uciśnionemu robotnikowi, z jednej strony demokracya poszła na bezdroża bezwyznaniowości, socyalizmu i rewolucyi, lecz z drugiej strony dał się słyszeć głos ze stolicy Piotrowej: Trzeba, aby kościół i lud spotkali się ze sobą, a to będzie przedświtem wieków wspaniałych, rozkwitu nieznanego dotychczas w dziejach.

I nie trzeba było na to długo czekać. Bo gdy błogosławioną rękę wyciągnął do braci robotniczej papież Leon XIII, którego głos podniesiony w encyklice „Rerum novarum“ do wszystkich państw i narodów, rozstrzygnął o przyszłym losie pracującej klasy, a dzień 15 maja 1891 r. stał się wiekopomną chwilą w rozwoju życia ludowego. Pękły kajdany z rąk robotnika, otworzyły się więzienia, z których wyszli męczennicy za sprawę ludową, znalazły się ochronne środki na obronę robotnika przed wyzyskiem na zabezpieczenie czarnych jego godzin, słowem — czasy się zmieniły na korzyść robotnika.

W poprzek pracy i jej obfitych plonów, wyrosłych na gruncie owej konstytucyi robotniczej stanął jednak wróg — socyalizm. Ta plaga pomysłu żydowskiego i przez żydów rozszerzana, poprzysięgła zgubę temu zbawiennemu i nowemu dziełu. I robotnik na dwóch rozstajnych znalazł się drogach. Jedną jest nienawiść klasowa, szerzona przez socyalizm, który burzy wszystko, co mu na przeszkodzie stoi, krwi nawet rozlewem torując sobie drogę. A drugą jest sprawiedliwość, oparta na nauce Chrystusowej, niosąc pokój i jedność w zwaśnione warstwy społeczne i wiodąca lud drogami pewnemi do lepszej przyszłości.

Głos „Papieża robotników“ w encyklice „Rerum novarum“ wykazał dostatecznie, jak zgubnym i szkodliwym w swych zasadach jest socyalizm, a zarazem nakreślił jasny i wyraźny program dla robotników, czego potrzeba dla wywalczenia ich dobrobytu, opierając się ściśle o zasady chrześcijańskiej moralności.

Na wezwanie Papieża, w myśl jego programu poszedł świat katolicki, a najliczniej pospieszyła brać robotnicza pod sztandar, który nieść kazał Leon XIII. w imię Chrystusa. Wtedy dopiero poczuł robotnik jakąś nową w sobie siłę, która zdołała stawić czoło wyzyskowi wielkiego kapitału. Zorganizowane szeregi wypowiedziały walkę wszelkim szachrajstwom i manipulacyom giełdowym lichwiarzy światowych, którzy jak bandyci wybrali się z pełnym trzosem na podbicie całego świata...

Na to samo wezwanie stanęliśmy i my do pracy także, i do tej pracy garną się setki i tysiące polskich robotników, którzy z dniem każdym zwiększają nasze szeregi. Stoimy przy programie chrześciańsko-socyalnym encykliki „Rerum novarum“, która jest i pozostanie dla nas ową skarbnicą, z której czerpiemy zapał i siłę. Dzień 15 maja 1891 r. był również ową chwilą i dla nas, kiedy ukazało się owo życiodajne tchnienie, które nam dało dzisiejsze prawo do bytu i naszą siłę.

Ów dzień stał się i dla nas ową chwilą wiekopomną i drogą, której nie zapomną nasze katolickie stowarzyszenia polskiego, pracującego ludu, ale uczcić ją potrafią odpowiednio, z całej piersi wydobywając słowa:

Niech żyje program chrześcijańsko-socyalny papieża Leona XIII! Cześć wielkiemu Papieżowi robotników!

Niech żyje katolicki polski lud!

# Z POLITYKI.

### Robota socyalnych demokratów w parlamencie.

Jeszcze zaledwie kilka dni dzieli nas od wyborów, to też w całym kraju ruch wyborczy jest niezwykle silny. Wszystko, co żyje, poruszone zostało, falangi agitatorów wyborczych, którzy chodzą od wioski do wioski, jednając zwolenników swoim kandydatom.— Z wszystkich partyi krzykiem i wrzaskiem wyróżniają się socyaliści, wypisując w swoich szmatach niestworzone rzeczy o sukcesach przedwyborczych. Czytając te piśmidła, zdaje się, że tylko socyaliści jedynie mają posłuch i powodzenie wśród ludu. Wiemy jednak, że krzyki socyalistyczne to blaga, to tumanienie garstki swoich zbałamuconych zwolenników.

Partya, której członkowie w parlamencie przez cały czas posłowania brali tylko udział we wszystkich skandalach, w obstrukcyach niemieckich itd., powodzenia wśród ludu mieć nie może. Jakąż pracą w parlamencie mogą się posłowie socyalistyczni poszczycić przed wyborcami?

Gdzie jest ustawa o zabezpieczeniu robotników na starość, o zniesieniu rozbójniczych karteli, i tylu innych, o których tyle socyaliści się nagadali. Otóż siedząc w parlamencie lat 10 nie mieli czasu zająć się temi sprawami, ponieważ musieli pilnować swoich własnych interesów.

Wykręcają się socyaliści twierdzeniem, że 11 posłów socyalistycznych nie może wprowadzić w życie żadnych ustaw, ale oni nie tylko nie robili w tym kierunku nic, ale przeciwnie ustawy broniące robotników zwalczali. Przecież nikt inny tylko socyaliści zasiadający w parlamencie niemieckim w liczbie 79, zarówno z kapitalistami zwalczali zaciekle ustawodawstwo robotnicze.

Głosowali w roku 1880 przeciw ustawie przeciw lichwie wniesionej, w r. 1881 przeciw ustawie opodatkowania giełdy, w r. 1883 głosowali przeciw ustawie o wprowadzeniu Kas chorych, w r. 1884 przeciw ustawie o zabezpieczeniu robotników od wypadków, w r. 1889 przeciw ustawie o rencie dla kalek, w r. 1890 przeciw wprowadzeniu sądów przemysłowych, w r. 1891 przeciw ustawie o ochronie robotnika. Ustawa ta przyniosła ochronę prawną pracy dzieci, kobiet, wprowadziła spoczynek niedzielny, ograniczyła czas pracy i t. d., tyle zbawiennych rzeczy dla robotników, które najbardziej robotnika gniotą. Słowem razem wziąwszy socyalni demokraci **głosowali w 17-tu wypadkach** przeciw ustawom, które podniosły stan robotniczy w Niemczech, wyniosły robotników do godności obywateli. My tutaj w kraju naszym z zazdrością spoglądamy na niemieckie ustawodawstwo ochronne robotników, o które my tutaj w Austryi wiele walk stoczyć musimy.

Te wszystkie ustawy weszły w życie dzięki katolickiemu Centrum i Kołu Polskiemu w parlamencie niemieckim.

Przy głosowaniu nad powyższemi ustawami okazali się socyalni demokraci w świetle prawdziwem, zrzucili z siebie maskę, pod którą się kryli.

Za tę zdradę interesów robotniczych spotkała ich przy obecnych wyborach zasłużona nagroda, gdzie lud wyrzucił z parlamentu połowę posłów socyalistycznych. Takie stanowisko, jakie zajęła socyalna demokracya wobec ustawodawstwa robotniczego, byłby również zajął najzagorzalszy ciemiężyciel robotników, kapitalista żydowski. Tak, jak socyalni demokraci postępowali w parlamencie niemieckim, tak postępowali i będą postępować nadal, jeżeli zostaną wybrani w parlamencie wiedeńskim. Dlatego, jako obowiązek sumienia powinien sobie wziąć każdy robotnik bez względu, zwalczać kandydatów socyalistycznych jako szkodników i zdrajców sprawy robotniczej. Hańba zdrajcom i obłudnikom socyalistycznym, kryjącym się pod maską „przyjaciół ludu“.

### Za walkę o polski katechizm

w Księstwie Poznańskiem skazanych zostało znowu w 6. tygodniu 4-ch polskich księży. Dotąd już **25** polskich księży skazanych zostało na więzienie i grube kary pieniężne, za obronę języka polskiego i nauczanie religii w języku polskim. Jest jeszcze w toku **15** nowych procesów przeciwko duchowieństwu polskiemu. Tu jest dowód na kłamstwa socyalistyczne, jakoby duchowieństwo nie broniło sprawy narodowej. Gdzie jest jaki sycyalista, któryby cierpiał za sprawę narodową w więzieniach?

Dlaczego socyalna demokracya w parlamencie niemieckim nie podniosła ohydnych gwałtów krzyżackich, jak to czynią posłowie polscy?! To także jest dowodem, jak bezczelnie okłamują socyaliści robotników trąbiąc w świat o braterstwie i obronie wolności narodów!

### 180.000 rubli

na pokrycie kosztów kradzieży węgla na kolei warszawsko wiedeńskiej, zostało wstawionych przez rząd rosyjski, do budżetu tejże kolei. Jestto dowodem, jak olbrzymich kradzieży dopuszczają się urzędnicy rosyjscy na kolejach.

### Minister socyalistyczny przeciw związkom socyalistycznym.

We Francyi prezydent ministrów socyalista wypracował projekt ustawy **przeciw** związkom socyalistycznym. Piękny dowód braterstwa i wolności dają „towarzysze“ we Francyi. Dobry przedsmak państwa socyalistycznego.

Podczas „święta“ 1 maja w Paryżu zostało aresztowanych 760 „towarzyszy“, którzy świętowali następnie w aresztach.

We wszystkich innych miastach „święto“ 1 maja przeszło zupełnie spokojnie i gdzieniegdzie tylko przyszło do zatargów z policyą.

Liczba uczestników jednak była kilkakrotnie mniejszą od lat poprzednich. Liczba głupich i naiwnych, którzyby dali się wlec jak cielęta pod czerwoną płachtą stale się zmniejsza.

# Nadesłane wnioski

## na I. Zjazd „Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników z siedzibą w Krakowie“.

### 1. Nowy Sącz.

a) Na wsparcie pogrzebowe w kwocie 5 hal. tygodniowo można płacić i w I. klasie. b) Koszta podróży na Walne Zgromadzenie i utrzymanie ponosi Związek. c) Robotnicy kolejowi mają być wolni od wkładki na podróżne i zapomogę na czas choroby, w tym celu dla robotników kolejowych ustanowić osobną klasę.

### 2. Czechowice.

Zmiana statutu:

a) Związek udziela pomocy lekarskiej. b) Związek składa się z członków zwyczajnych i honorowych. c) Przestaje się być członkiem, gdy przez 3 miesiące nie daje się wiadomości o sobie.

Zmiana regulaminu:

a) Za Grupy miejscowe bierze odpowiedzialność Główny Zarząd. b) Zapomogi wypłaca się po 3 dniach zgłoszenia się do Związku. Zapomoga nie może być więcej udzielaną jak dwa razy w roku po 5 tygodni lub jeden raz przez 10 tygodni. Tak samo w razie braku pracy.

### 3. Frysztat.

a) Jeżeli z jednej rodziny należy więcej niż jeden człowiek do Związku, inni zamiast „Postępu“ mają pobierać „Gwiazdkę Cieszyńską“ lub „Nowy Dzwonek“. b) Ustanowić nową klasę bez funduszu strejkowego lub zamiast funduszu strejkowego płacić 10 h. na bezrobocie. c) dokładnie określić, czy ma się płacić wkładki podczas choroby lub nie. d) Pismo ma się wstrzymywać członkom, którzy zalegają z wkładkami nie przez 4 lecz przez 10 tygodni. e) Pozwolić na dopłatę 5 h. tygodniowo w I. i II. klasie na większą zapomogę w czasie choroby. f) O chorobie ma się zawiadamiać w 1-szą niedzielę po zapadnięciu w chorobę.

### 4. Karwina.

a) Ustanowić 4-tą klasę z wkładką tygodniową 20 h., tj. 10 h. na czas choroby, 6 h. na fundusz prasowy, 2 h. na sekretaryat, 2 h. na obronę prawną. b) Ustanowić 5 tą klasę z wkładką tygodniową 10 h, tj. 6 h. na fundusz pras., 2 h. na sekretaryat, 2 h. na obronę prawną. c) Założyć Sekretaryat Robotniczy na Śląsku.

### 5. Rychwałd.

a) Młodociani robotnicy płacą taką wkładkę jak kobiety. b) Do kasy pogrzebowej mogą należeć członkowie wszystkich klas, nawet i ci, którzy ukończyli 50 lat.

### 6. Rudnik.

a.) Związek ma wypłacać zapomogi na czas choroby po upływie 4 dni choroby, a nie 8 dni po 71 hal. dziennie, czyli 5 kor. tygodniowo. b.) Członkowie po upływie 3 miesięcy mają otrzymywać zapomogi w połowie, a po upływie 6 miesięcy całkowicie. c.) Wkładki w I. klasie mają wynosić 35 hal., w II. klasie 45 hal., by wszyscy członkowie mieli prawo do wsparcia pogrzebowego.

### Kraków.

a) Ustanowienie stałego kasyera, który mógłby w centralnem biurze w Krakowie codziennie urzędować. b) Ustanowienie mężów zaufania i wybieranie wkładek markami. c) Wybór prezesa ma się odbywać co dwa lata, jak również i zjazd ma się również odbywać co dwa lata. d) Wydawanie pism i broszur ulotnych w sprawach robotniczych i agitacyjnych w duchu narodowo-chrześciańskim. e) Wybór generalnej komisyi zawodowej. f) Ustanowienie kuratorów duchownych dla każdej grupy i stacyi płatniczej. g) odbywanie regularnych kursów socyalnych.

# Z naszych stowarzyszeń.

**3 maja w Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie** był obchodzony uroczyście. O godz. 11 członkowie

Związku wzięli bardzo licznie udział w nabożeństwie, a następnie w pochodzie wraz swoim sztandarem na Wawel. Po poł. o godz. 3 odbył się odczyt „Konstytucya 3 maja“, który wygłosił p. Jan Klimczyk, słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W końcu wszyscy udali się na festyn do parku dr. Jordana. Wśród tych pięknych chwil 3 maja jedną przykrą sprawę podnosimy, a mianowicie, że wielu PP. Pracodawców krakowskich robiło bezuzasadnione trudności w braniu udziału swych uczniów w uroczystościach i zabawach 3-go maja, a przecież ci sami PP. Pracodawcy na cały dzień uwolnili tychże chłopców na 1 maja lub 28 listopada. — Dla groźby socyalistów się uwalnia ucznia, ale dla idei, dla dobra Ojczyzny, dla wychowania tego ucznia rękodzielniczego i fabrycznego w duchu religijnym i narodowym, to się robi tyle trudności i to jakich: bo muszą dziś zaczęty tużurek skończyć, bo 3 maja nie da mi chleba, bo na zabawy mój terminator nie ma czasu itp.

A przecież żaden naród na świecie nie jest w tak szczęśliwem położeniu, jak nasz, by przez święto 3 maja, wyrugować całkowicie dzień 1-go maja i przez to przyczynić się do zwycięstwa idei prawdy i prawdziwego braterstwa. — Wiele się mówi o miłości Ojczyzny, ale kiedy dla niej przyjdzie złożyć tak małą ofiarę jak uwolnić ucznia od pracy na jeden dzień, to tak trudno...

W niedzielę dnia 12-go maja Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych obchodzi uroczysty wieczór z okazyi 10-lecia założenia „Opieki św. Stanisława Kostki nad terminatorami w Krakowie“ w sali szkoły im. ces. Franciszka Józefa ul. Dietlowska i róg Zielonej o godz. 5 po poł., na który ma zaszczyt zaprosić Związek WW. PP. Pracodawców, Dobroczyńców, zwłaszcza wszystkich dawnych członków tejże opieki.

**Spółka Spożywcza katol. Stowarzyszeń w Krakowie** już wkrótce powstanie i sklep zostanie otwartym. Jeszcze przed pierwszem Walnem Zgromadzeniem odbyło się w niedzielę 5 bm. przedwstępne zgromadzenie w Domu Robotniczym, na które przybyło parę set osób. O spółce mówił ks. Minkiński, który w porywających słowach przedstawił potrzebę założenia spółki na wzór zagranicy. W Wiedniu spółka spożywcza liczy obecnie 46.000 członków, obrót roczny wynosi 14 mil. kor., w r. 1906 było 80.000 kor. czystego dochodu, a ma 21 filii. To samo może być u nas, a członkowie wszyscy mogą mieć od 1000 kor. zakupionych towarów najmniej 75 kor. proc. zysku oprócz procentu od udziałów. W Krakowie tem bardziej jest ona potrzebną, bo według list wyborczych na 1200 wyborców do Rady miejskiej z małego handlu 900 jest samych żydów. Handel w Krakowie jest tedy wyłącznie w rękach żydowskich. P. Świderska zachęcała do przystępowania na członków, a zarazem oświadczyła, iż koło pań zajmujące się już od dłuższego czasu sprawą spółki przystępuje do wspólnej akcyi. Język zachęcał do spółki obecnych robotników pp. Hałaciński i Haluch radzili umożliwić wpisywanie się do spółki i najbiedniejszym. Po wyczerpującej dyskusyi zebrani składali licznie udziały, które codziennie przyjmuje ks. Mytkowicz w Domu Robotniczym, a p. Wilda w Związku krawców.

## WIADOMOSCI ZE LWOWA.

**Z Grupy Polskiego Związku zawodowego.** W ubiegłą niedzielę odbyło się Walne zgromadzenie zwołane celem wyboru delegatów na zjazd do Krakowa. Przewodniczył p. Karkula. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Łukasiewicz, następnie wybrano 8 delegatów. Zgromadzenie zakończyła ożywiona pogadanka o celach i zadaniach Związku i o projektowanej wycieczce do Krakowa.

Związek nasz, dzięki pracy kilku energicznych członków wzrósł o przeszło 35 członków w przeciągu ostatnich kilku dni. Przystąpili bowiem do Związku wszyscy prawie brukarze miejscy. Tem samem ilość robotników miejskich należących do organizacyi naszej wynosi już bardzo pokaźną liczbę. Praca idzie hyżo naprzód, bo sami członkowie do niej się garną. Rozumieją bowiem, że inaczej bytu swego nie poprawią jak tylko przez naszą organizacyę.

**Socyalista tchórzy.** Tutejsza szmatka socyalistyczna poważyła się wystąpić z podłym paszkwilem swojego czasu na nasze katolickie organizacye. Wysłały one też odpowiednie sprostowanie, którego jednak szmatka nie umieściła, gdyż odpowiedziano, że „socyalistyczna gazeta nie może pisać pochwał dla katolickich stowarzyszeń“.

Nasze stowarzyszenia zaskarżyły więc „Głos“ o nieumieszczenie tego sprostowania. Na rozprawę dn. 1 maja nie jawił się jednak odpowiedzialny redaktor, a przez usta swego zastępcy dosyć bezczelnie oświadczył, że o niczem nie wie.

Ciekawa i wygodna taktyka! obrzucać ludzi stekiem oszczerstw a potem oświadczyć że się o niczem nie wie Na szczęście mamy jeszcze sądy uczciwe i te nauczą panów „towarzyszy“, że bezkarnie oszczerstw miotać nie wolno.

**Akcya wyborcza** we Lwowie idzie szybko naprzód. W najbliższych dniach dojdzie do skutku prawdopodobnie kompromis między stronnictwami narodowemi, celem ujednostajnienia kandydatur.

Robotnicy katoliccy głosować powinni w I. okręgu na p. d'Abancourt'a radcę sądowego, w V. okręgu na prof. Szyszytowicza, a VII. okręgu na p. Maresza. Pan Jakobczyński ustąpił na rzecz tegoż ostatniego. Robotnicy! niech ani jednego z was przy urnie wyborczej nie zabraknie. Oddajcie głosy na tych naszych katolickich i narodowych posłów.

# Kronika.

**Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.**

**Za bluźnierstwa** przeciw religii katolickiej skazany został we Lwowie „towarzysz“ Schmalenberg na 12 dni więzienia. Zasądzony „towarzysz“ wyszydzał modlitwę za zmarłego mówiąc: „po co się modlić, kiedy zmarłemu to nie pomoże“.

Pożądanem wielce by było żeby sądy częściej zwracały uwagę na bluźnierstwa, przedewszystkiem w piśmidłach socyalistycznych szerzone.

**Skutki „święta“ socyalistycznego** odczuwają obecnie dotkliwie niektórzy robotnicy, którzy dali się zbałamucić i opuścili pracę 1 maja. Z kilku bowiem przedsiębiorstw krakowskich zostało wydalonych za święcenie 1 maja kilkunastu robotników. Jesteśmy pewni, że czerwonym darmozjadom ani się śni obecnie, robotników, pozbawionych pracy, ratować i wypłacać jakie zapomogi.

Powyższe wypadki wydalania przez przedsiębiorców powinny być ostrzeżeniem robotników, żeby nie dali się uwodzić czerwonym kłamcom i nie tracili wskutek tego pracy, której czerwoni uwodziciele im nie dostarczą. Przy tej sposobności wypada wspomnieć, że jeden z „towarzyszy“ gorący agitator za „świętem“ 1 maja, który również figurował na odezwie wzywającej do „święta“ sam pracował, a zapytany dlaczego nie bierze udziału w „święcie“, do którego wzywał innych, odpowiedział: „kto głupi niech święci“. „Towarzysz“ ten pracuje w fabryce Goreckiego w Krakowie. Otóż takich i podobnych „towarzyszy“ można by znaleźć bardzo wielu. Postępowanie jednak tego rodzaju jest łajdactwem socyalistycznem, które powinni sobie zapamiętać ci robotnicy, którzy biorą udział w głupich komedyach socyalistycznych 1 maja.

**Chłopi na Bukowinie** grożą żydom rozruchami — jak donoszą pisma tamtejsze — wskutek czego żydzi w znacznej liczbie opuszczają okolice, w których dotąd mieszkali. Na Bukowinie podobnie jak w Rumunii wyzysk żydów spekulantów dochodzi niejednokrotnie do najwyższego szczebla.

**Grupa Polskiego Związku zawodowego kat. rob. w Kopkach** założyła sprzedaż chleba sprzedając o 6 centów chleb 4-funtowy taniej, aniżeli w sklepach żydowskich. Żydzi jednak widząc groźnego konkurenta sprzedają obecnie po tej samej cenie. Celu jednak zamierzonego nie osiągnęli, ponieważ ludność zaopatruje się w chleb w składzie Grupy.

**W ubiegłym miesiącu** wybuchł pożar w Kopkach niszcząc 4 domy. Ponieważ nieszczęście stało się w nocy, nie zdołano niczego wyratować oprócz mieszkańców. Szkoda wynosi kilkanaście tysięcy.

**Daszyński usłyszał na** zgromadzeniu przedwyborczem na „Kotłowie“ (Domu cechu rzeźn. i mas. takie słowa pogardy, które, gdy jest w tym człowieku jakikolwiek jeszcze zmysł oryentacyjny, powinny go zniewolić do wyrzeczenia się swej niefortunnej kandydatury na „Wesołej“ — Nie o Wesołych rzeczach bowiem mówił znany przemysłowiec krakowski p. t. Ripper odnośnie do osoby p. Daszyńskiego. Pan Ripper zauważył, że „terroryzm“ Daszyńskiego i jego szajki, pragnącej go za „wszelką cenę przeforsować na posła — spotyka się nie tylko z oburzeniem ludzi miłujących wolność, ale wywołuje odporność w społeczeństwie która może srogo dać się we znaki terroryzującym socyal-huliganom. „Bo mówił p. Ripper — mogę i ja przyczynić się p. Daszyńskiemu do spopularyzowania jego szlachetnej osoby“. I uczynił to zaraz... Oto, p. Daszyński, te same gwałty, jakimi usiłuje „przekonać“ swoich wyborców i na innych obywatelach. Siedząc zadłużony w mojej kieszeni, ośmielił się tow Daszyński, gdym mu już dalej na kredyt niechciał drukować „Naprzodu“ i wstrzymałem wydanie numeru — wpadł do mego lokalu i odgrażał się, że zbojkotuje moją drukarnię, każe mi zdemolować maszyny drukarskie — jeśli mu bez pieniędzy numeru „Naprzodu“ nie wydam.

Pan Daszyński na swój handel urobił wielu ludzi, co dowodzi, że powinien on wraz z swoimi chuliganami raczej w kryminale siedzieć — a nie obełgiwać ludzi, że jest obrońcą „uczciwego postępku wolności“.

Takim postępem i wolnością niech uszczęśliwi kryminał, ale nie wolny Kraków i przedmieście jego „Wesoła“ — kończył swą przemowę p. Ripper.

**Obchód rocznicy Konstytucyi 3.go Maja** wypadł w Krakowie wspaniale i jeśliby można zrobić porównanie ze „świętem“ socyalistycznem, był on przynajmniej 10 razy liczniejszem i liczył koło 15 tysięcy uczestników.

W obchodzie wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego w Krakowie. Obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem o godzinie 11-tej w Kościele Panny Maryi, następnie odbył się pochód ze sztandarami i muzyką na Zamek Królów Polskich — Wawel, gdzie na grobie bohatera Kościuszki złożono wieńce. Cały obchód był potężną manifestacyą narodową, napełniającą błogą nadzieją serca każdego Polaka, że Polska zmartychwstanie, z grobu niewoli, z odrodzonem społeczeństwem bo nową siłą: ludem polskim.

**Czerwone święto** 1 maja wypadło socyalistom w Krakowie, również jak gdzie indziej nędznie i blado, dowiodło ono tylko, że grunt socyalistom z roku na rok systematycznie się z pod nóg usuwa, a „święto“ 1 maja, pomimo gwałtownych nawoływań, pomimo setek odezw rozrzuconych, również z roku na rok coraz bardziej blednie, i jest już dziś „świętem“ tylko pijaków, pauprów ulicznych, którzy nie tylko 1 maja, ale stale świętują. Oprócz tego w „święcie“ socyalistycznem dla dodania mu prawdziwego charakteru socyalistycznego, bierze udział spora paczka „towarzyszy“ z pejsami. W całym kraju we wszystkich miastach ruch był zupełnie normalny, a tylko jako urozmaicenie ruchu ulicznego, w niektórych miastach pokazały się na kijach niesione łopaty (w Krakowie) i chorągiewki z napisami o „wolności równości i braterstwie“ (pałkowem). I to cała „demonstracya proletaryatu“ socyalistycznego, przed którą mają drżeć wszystkie warstwy społeczeństwa. Śmieszne to i głupie!

**Zbrodniarzochwalstwo** „Naprzodu“ przechodzi wszelkie pojęcie. W nr. 118 b. r. tak pisze ohydne piśmidło socyalistyczne: „Organizacya bojowa P. P. S. (Fr. Raw.) rozwija w ostatnich czasach bardzo żywą działalność, Nie mija prawie dzień, aby ofiarą nie padł jakiś znienawidzony funkcyonaryusz policyi, lub aby nie dokonano napadu na jakąś kasę“. Tak szczyci się ohydnemi mordami swoich bojowców piśmidło socyalistyczne, pobudzając i tutejszych „towarzyszy“ dzikie instynkty do mordów i rozbijania głów.

**Podłość i nikczemność** policyi pruskiej jak i całej hakaty dochodzi punku kulminacyjnego.

W tych dniach zdarzył się wypadek, który świadczy, do czego zdolną jest krzyżacka ręka policyi pruskiej. W Holsterhausen w Westfalii jednemu z robotników polskich, umarło dziecię. Po pogrzebie dziecka ojciec na mogile tegoż postawił krzyżyk z napisem polskim. Niedługo po pogrzebie zjawia się na cmentarzu policya tamtejsza i **wyrywa krzyż z grobu** tylko dlatego, że na nim widniał napis polski. Taki ohydny czyn policyi pruskiej godnym jest czasów pogańskich, a przecież obecnie mamy wiek XX., wiek cywilizacyi. W tym czynie jak i wielu innych odbija się jak w lustrze charakter krzyżacki.

Robotnik polski, który krzyż ten na grobie swego dziecka postawić kazał, zaskarżył policyę do sądu; czy jednak osiągnie sprawiedliwość?!

**Z Łąk** (Śląsk). Czerwone zdziczenie. Górnik Kołatek z Łąk, członek naszej zawodowej organizacyi katolickiej, prosił niedawno drugiego górnika, żeby w razie spóźnienia się pociągu zgłosił go przy wywoływaniu imion przed wjazdem do szybu w Karwinie. Ów górnik istotnie zgłosił Kołatka, gdy wtem zrywa się czerwony tow. Matuszek z Łąk, gardłując, że to kłamstwo „bo go tu niema“. I była to woda na młyn czerwonych braciszków, którzy naszego dzielnego współbrata ścierpieć nie mogą. W tem przychodzi nasz członek Kołatek i rozsądny sztygar bez trudności wpuszcza go do pracy. Za niecne postępowanie „czerwieńcow“ odezwał się górnik Kołatek do nich zarzucając im, że gorzej ciemiężą robotników, aniżeli sami ochrzczeni panowie. Jan Rudol, czerwony delegat, wylał również swoją żółć na biednym robotniku za to, że ten nie chce do wieczne próżnej „Unii“ płacić, lecz trzyma się swojej organizacyi zawodowej katolickich robotników. Tak się to przedstawia dzicz czerwona!

**W Łodzi** odbyły się ubiegłego tygodnia konferencye delegatów wszystkich partyi w celu porozumienia się i wydania odezwy do robotników o zaprzestanie walk bratobójczych. Wierzmy, że członkowie Stowarzyszeń chrześciańskich i zawodowych będą dalej dokładali wszelkich sił, żeby walki bratobójcze ustały, czy jednak uczynią to samo socyaliści, zachodzi poważna wątpliwość, ponieważ niejednokrotnie już uchwalili zaprzestanie walk bratobójczych, a jednak bojowcy dalej mordowali braci.

Stowarzyszenie robotników chrześciańskich wydało oprócz tego gorącą odezwę do robotników w Łodzi o zaprzestanie walk bratobójczych.

Z inicyatywy Stowarzyszeń chrześciańskich powstało w Łodzi koło 40 sklepów robotniczych, które co raz więcej się rozwijają. Również pomimo strasznego terroryzmu socyalistycznego Stowarzyszenia chrześciańskie rozwijają się nadzwyczaj pomyślnie, organ tych Stowarzyszeń: „Pracownik Polski“ wychodzi w 17-tu tysiącach egzemplalrzy. Pracując tak dalej otrząsą się robotnicy katoliccy do reszty z opieki czerwonych.

**Nowe książki.** Nakładem „Dziedzictwa Błogosławionego Jana Sarandra“ w Cieszynie wyszły dwie broszury p. t.: „Czy socyalista może być katolikiem“ napisana dla katolików i socyalistów. Druga: „Pan Jezus na Krzyżu w kościele Panny Maryi w Gdańsku i Krzyż żyda“. Te dwie powieści ludowe zawarte są w jednej broszurze. Obie broszury są napisane przystępnie dla ludu.

**Błaga o litość** ojciec pięciorga dzieci złożony od kilku tygodni ciężką chorobą nie mając żadnych środków na utrzymanie siebie i dzieci zwraca się do serc litościwych choćby o najdrobniejszą pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Postępu“.

## ZAWIADOMIENIA.

**We środę dnia 16-go maja** odbędzie się Posiedzenie Wydziału Polskiego Związku Zawodowego kat. rob. o godz. 7 wieczorem.

**Zebranie niewiast** należących do Pol. Zw. Zaw. kat. rob. odbędzie się w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 popołudniu.

Na porządku dziennym: 1. Założenie grupy kobiet. 2. Wybór delegata na Zjazd.

**Polski Związek zawodowy katol. rob.** Uprasza się wszystkie grupy i stacye płatnicze, aby przed czasem podały ilość przybyć mających delegatów na Zjazd w Zielone święta.

Pożądanem jest, by nawet każda mniejsza stacya płatnicza wysłała delegata. Delegat powinien wiedzieć ilu członków ma reprezentować; na zjeździe powinien znać doskonale stan grupy lub stacyi płatniczej i zaopatrzyć się w dokładne sprawozdanie, ile wybrano wkładek, ile wypłacono zapomóg, ile urządzono zebrań, odczytów, zabaw i t. p.

Jak również czy starano się polepszyć płace robocze.

Uprasza się również zawczasu podać liczbę mających przybyć z własnej woli do Krakowa członków, by można dla nich zamówić kwatery. Zarząd.

**Uprasza się wszystkie Grupy i Stacye płatnicze, ażeby pieniądze nadesłały do Głównego Zarządu wraz ze sprawozdaniem najpóźniej do 15 maja, celem zamknięcia książek na Zjazd i sporządzenia ogólnego sprawozdania.**

**W niedzielę dnia 12 maja** o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w „Domu Robotniczym“ **Ogólne Zgromadzenie** wszystkich Grup Pol. Zw. zaw. kat. rob. w Krakowie. Na porządku dziennym: 1. Omówienie Zjazdu. 2. Wybór delegatów. — Koledzy! Jawcie się licznie!

## Nadesłane.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.